

„DZIECI BEZ PRZYSZŁOŚCI W SZKOLE”

W ostatniej dekadzie drastycznie rośnie ilość i pogarsza się sytuacja dzieci ze środowisk zmarginalizowanych i zagrożonych marginalizacją społeczną. Wzrasta liczba dzieci pozbawionych podstawowej opieki i minimum socjalnego, pogarsza się stan ich zdrowia i higieny. Coraz więcej dzieci wypada ze szkół i jest kierowanych do placówek opiekuńczych i resocjalizacyjnych.

Ilość rodzin marginalizowanych szybko rośnie w wyniku zmian ustrojowych, strukturalnego bezrobocia oraz ograniczenia opiekuńczych funkcji państwa. Do tzw. "starej biedy" (ok. 300 000 rodzin), gdzie problemy nawarstwiały się od wielu pokoleń, dołączają rodziny i środowiska dotknięte strukturalnym bezrobociem oraz rodziny z upadających gospodarstw rolnych (ponad 1 500 000 rodzin). Rodziny te nie potrafiły dostosować się do zmiany warunków pracy i życia. Straciły wiarę i nadzieję, że rozwiążą swoje problemy. Nie widząc dla siebie żadnych perspektyw stopniowo się degradują, często żyjąc z dnia na dzień. Dorośli mając poczucie całkowitej bezradności stają się bierni, izolują się od sąsiadów i dalszej rodziny. Coraz częściej od trudnej rzeczywistości uciekają w apatię, poczucie krzywdy, telenowele, alkohol. W wielu takich rodzinach narastają wzajemne pretensje, powstają ostre konflikty, pojawia się przemoc, rozwody. Dzieci pozbawione oparcia emocjonalnego coraz częściej są też zaniedbywane i pozostawiane same sobie.

Dzieci z tych rodzin mają coraz częściej bardzo ubogie dziedzictwo kulturowe i intelektualne. Z reguły w wyniku braku pieniędzy i bierności rodziców nie korzystają z opieki przedszkolnej, która dawała by im szansę nadrobienia braków i deficytów. Toteż gdy idą do szkoły nie znają wielu słów używanych przez rówieśników, nauczycieli, w podręcznikach szkolnych. Nie potrafią czytać, pisać, liczyć. Niewiele wiedzą o świecie. Ich przygotowanie do nauki szkolnej coraz bardziej odbiega od przygotowania dzieci z innych rodzin. Dzieci takie sprawiają też nauczycielom zdecydowanie większe problemy wychowawcze. Są bierne, nastawione na unikanie porażki. Wśród lepiej do szkoły przygotowanych rówieśników czują się niepewnie. Nierzadko są zawstydzani, ośmieszani, przeżywają wiele upokorzeń. Próbuje zwracać na siebie uwagę rówieśników i nauczycieli poprzez zachowania destrukcyjne.

Szkoły publiczne, których podstawowym zadaniem powinno być wyrównywanie szans edukacyjnych, często etykietują i eliminują najslabsze dzieci, kierując je do szkół specjalnych. Skierowanie dziecka do szkoły specjalnej oznacza ograniczony program nauczania i z reguły odbiera możliwość powrotu do normalnej szkoły. Wiele dzieci kierowanych do szkół specjalnych nie ma trwale ograniczonych zdolności rozwoju intelektualnego a tylko w wyniku zaniedbań środowiskowych ubogą wiedzę oraz brak wielu nawyków i umiejętności. Wszystkie te deficyty można nadrobić w normalnej szkole obejmując tych uczniów szczególną troską i zindywidualizowaną pomocą w nadrobieniu braków. W ostatnich latach coraz więcej rodziców nie godzi się na kierowanie ich dzieci do szkół specjalnych i ograniczenie w ten sposób ich perspektyw edukacyjnych. Niestety wielu rodziców ze środowisk zmarginalizowanych nie zna i nie korzysta ze swoich praw.

Wbrew założeniom reformy większość placówek edukacyjnych coraz bardziej ogranicza swoje funkcje środowiskowe i wychowawcze. Nauczyciele, w niewielkim stopniu przygotowani są do radzenia sobie z problemami wychowawczymi, poddani presji nowych wymagań (nacisk rodziców, biurokratyczne modyfikacje systemu egzaminów i trybu awansu zawodowego) koncentrują się przede wszystkim na dydaktyce. Szkoły, niezdolne do indywidualizacji nauczania i wychowania w stosunku do uczniów sprawiających kłopoty, powszechnie stosują wobec nich destrukcyjne strategie. Często grupują słabszych uczniów w odrębnych klasach. Zaniżają kryteria promowania tych dzieci do następnych klas, co jeszcze zwiększa ich zaległości szkolne. W wyniku tego dzieci nie potrafiąc biegle czytać, nie umiejąc liczyć, nie rozumieją przerabianego materiału i w efekcie przestają chodzić do szkoły, która staje się dla nich jedynie źródłem upokorzeń. Pozostając coraz więcej czasu poza szkołą wiążą się z innymi odrzuconymi tworząc grupy kontrkulturowe lub paraprzestępcze. Kiedy dziecko unika szkoły lub sprawia poważne problemy wychowawcze nauczyciele pozbywają się kłopotu obciążając całkowitą odpowiedzialnością za to rodzinę i kierując sprawę do sądu rodzinnego. W efekcie dzieciak zabierany jest z domu i trafia do domu dziecka lub zakładu wychowawczego, gdzie ulega dalszej izolacji i demoralizacji.

Kolejnym kanałem wykluczenia społecznego są szkoły zawodowe. W ostatnich latach ilość szkół zawodowych znacznie się zmniejszyła. Niektóre z nich, przede wszystkim w oparciu o praktyki w dobrych zakładach pracy, nieźle przygotowują młodzież do pracy w poszukiwanych zawodach. Do nauki w tych szkołach zawodowych jest zwykle wielu chętnych, konkurencja i w efekcie dobre wyniki. Dzieci z rodzin zmarginalizowanych, po ukończeniu gimnazjum, trafiają z reguły do słabych szkół zawodowych. Rzadko je kończą, a nawet po ich ukończeniu zwykle nie mogą znaleźć pracy w wyuczonym zawodzie. W większości szkół zawodowych poziom nauczania jest bardzo niski. Uczy się w nich w archaiczny sposób tradycyjnych zawodów, nie przygotowując uczniów do trudnego rynku pracy. Szkoły te skupiają zmarginalizowaną młodzież nie będąc przygotowane do pomocy w rozwiązywaniu jej problemów. Stają się często raczej miejscem izolacji i demoralizacji trudnej młodzieży niż szansą na zdobycie poszukiwanego zawodu i dobry start życiowy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że szkolnictwo zawodowe często stwarza pozory realizacji obowiązku szkolnego.

Koszty marginalizacji społecznej to przede wszystkim patologia rodziny i wychowania dzieci, bierność, uzależnienia, przemoc, przestępczość, bezdomność, zwiększone koszty pomocy społecznej. Ponosi je bezpośrednio otoczenie rodzin zmarginalizowanych a pośrednio całe społeczeństwo. System edukacji może ograniczać ten problem lub przyczyniać się do jego zwiększania. Wydaje nam się, że ograniczenie procesu wykluczenia społecznego wymaga objęcia opieką przedszkolną wszystkich dzieci z rodzin i środowisk marginalizowanych, zapewnienia im specjalnej troski i indywidualizowanej pomocy w zerówce i nauczaniu początkowym, rozwoju raczej form integracyjnych kosztem szkół specjalnych, zwiększenia pomocy rodzinom w kryzysie zanim będzie się zabierać z nich dzieci do placówek opiekuńczych i resocjalizacyjnych oraz dalszej optymalizacji szkolnictwa zawodowego, szczególnie w zakresie przygotowania nauczycieli do pracy z trudną młodzieżą.

Wydaje nam się, że trzeba nagłaśniać te problemy, łączyć działania administracji państwa, samorządów i organizacji pozarządowych. Trzeba prowokować do dyskusji i przeciwdziałania procesowi wykluczenia społecznego oraz realizacji skutecznych programów reintegracji społecznej.